

List otwarty

do naszej Koleżanki Izabelli Jaros

Miła naszym sercom Koleżanko

Piszę do Ciebie ten list, któremu nadałem tradycyjną dla siebie formę listu otwartego, ponieważ to, co chcę Ci powiedzieć dotyczy spraw publicznych, ważnych dla całego naszego środowiska.

Pozwolisz, że zacznę od wymyślonej przez siebie maksymy:

„ z domu rodzinnego wynosi się albo kindersztubę, albo meble”

Muszę wyjaśnić, co to jest kindersztuba, bo wśród czytelników może się przypadkowo trafić jakiś członek niespecjalnie przeze mnie lubianej partii rządzącej, dla którego takie trudne słowo może być niezrozumiałe.

Otóż najogólniej mówiąc kindersztuba, to nic innego, jak zasady dobrego zachowania, uczciwość, prawdomówność, szacunek do innych ludzi i do ich poglądów. To także empatia (wiem, wiem, dla przeciętnego pisowca to naprawdę trudne słowo, ale zaręczam – do opanowania. W razie czego można sięgnąć po słownik wyrazów obcych Władysława Kopalińskiego) W pojęciu empatii mieści się także bezinteresowność i chęć pomagania wszystkim tym, którzy tej pomocy potrzebują, nawet, gdy niekoniecznie chcą o tym publicznie mówić.

Wybacz ten przydługi nieco wstęp, ale był konieczny ze względu na formę listu.

Zapewne zadajesz sobie pytanie, skąd takie moje zainteresowanie Twoją osobą.

Otóż stąd, że po poznaniu Ciebie uznałem, że z domu rodzinnego nie wносиłaś mebli, tylko właśnie kindersztubę. Że jesteś człowiekiem dobrym i skupiają się w Tobie te wszystkie zalety, charakteryzujące osobę o ponadprzeciętnej empatii, inteligencji i silnych zasadach moralnych.

Przecież Ty nie zostałaś dotknięta żadną z kretyńskich ustaw emerytalnych, zafundowanych nam pospołu przez PO i PiS. Mogłabyś wobec tego powiedzieć: moja chata z kraja. I nikt nie miałby prawa mieć do Ciebie pretensji. Jednakże – w mojej, i nie tylko mojej ocenie, podjęłaś wyjątkowo aktywną działalność na rzecz naszą – osób okrutnie przez polityków, czy raczej marnych politykierów, skrzywdzonych.

Bo tak Ci nakazywała zwykła ludzka przyzwoitość.

Bo tak Cię w domu wychowano.

Bo tak ukształtowano Twój charakter

Potrafiłaś zmobilizować wiele osób do działania na naszą rzecz. Zgodziłaś się przyjąć funkcję przewodniczącej Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Kielcach wiedząc, że robisz to nie dla honorów, czy bonusów z tym związanych, ale po to, aby skutecznie nam – pokrzywdzonym, pomagać. I robisz to w moim przekonaniu lepiej, niż dobrze. Jesteś żywym dowodem na prawdziwość twierdzenia, świętego dla wszystkich niepoprawnych optymistów, że chcieć, to móc.

Dodatkowo udowodniłaś to w czasie kampanii wyborczej do europarlamentu. Zastosowane przez Ciebie sposoby na zdobywanie głosów dla właściwego kandydata można uznać za wzorcowe i konieczne do realizacji w nadchodzących wyborach jesiennych. Jeśli ma zwyciężyć grupa koalicji demokratycznych, konieczne jest wykorzystanie Twoich technik. Będziemy je propagowali na spotkaniach z naszymi koleżankami i kolegami emerytami.

Bo już wiemy – jak !!!

Napisałem to wszystko nie po to, aby pompować „balon Twojej pychy”, bo zwyczajnie nie hodujesz takiego balonu.

Napisałem to, aby nasi – koleżanki i koledzy, zwłaszcza ci, którzy już utracili nadzieję na jakąkolwiek korzystną dla siebie zmianę, nabrali otuchy. Żeby odzyskali wiarę, że nie wolno się poddawać. Że należy działać. I pomagać takim ludziom, jak Ty, bo tylko działaniem możemy zmienić naszą sytuację. Wspólnie i wykorzystując inicjatywę osób Tobie podobnych. A jest ich ciągle za mało.

A na razie dziękuję Ci z całego serca za to, co już zrobiłaś.

I proszę – w imieniu innych, tych bezradnych, o dalsze aktywne działanie.

Pozdrawiam pięknie.

Marcin Szymański